

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 30 Lipca. — Pan Bismark ma dziś wyjechać do Gastejnu.

Jeneralna korespondencya pisze: odroczone wczorajszą konferencyą na dzień dzisiejszy z powodu braku propozycji. Powód odroczenia przypisują trudnościom telegraficznym.

Wieczorna Presse donosi, że dziś postanowiono przedłużyć zawieszenie broni na kilka dni. Dzieło pokojowe nie jest zagrożone.

Sprzęt jedwabiu w Chinach mniejszy od zeszłorocznego. W Japonii dobry.

Monachium, 30 Lipca. — Zaręczają, że król przyjął dymisy, o którą się podali minister sprawiedliwości Mulzer i minister spraw duchownych Zwehl. Nadprokurator Böhmhard został zamianowany ministrem sprawiedliwości, a prezes rejencji Koch ministrem spraw duchownych.

Nowy Jork, 21 Lipca. — Lincoln powołał 500,000 ochotników. konskrypcja odbędzie się, jeżeli do Września nie zostanie uzupełnioną powyższą liczbą ochotników. Sherman stoi o 10 mil od Adlanty. Pogłoski krążą o zawiązaniu układów pokojowych.

— Herald i Times zaręczają, że Greeby Hay jako pełnomocnik Lincolna znosił się już kilka razy z dyplomatami konfederackimi względem układów pokojowych w Kanadzie, dokąd się zjechali; Fessendon ma zamiar rozpiścić narodową pożyczkę.

Wiedeń, 30 Lipca wieczorem o godz. 9. Na posiedzeniu dzisiejszem przedłużono zawieszenie broni aż do 3 Sierpnia.

Wiedeń, 31 Lipca po południu. — Dziś znów odbyła się konferencya.

— W dzisiejszem wydaniu francuskiem jen. korespondencyi austriackiej powiedziano: najdalej w 48 godzinach zostaną podpisane preliminarja pokojowe i następnie zawieszenie broni.

Kopenhaga, 30 Lipca: — Dziś po południu odbyło się posiedzenie rady stanu pod przewodnictwem króla w skutek nadeszłego wczoraj z Wiednia telegramu.

W landstingu oświadczył prezes ministerstwa podczas rozpraw nad adresem, że za kilka dni można się spodziewać wypadku układów pokojowych i z tego powodu uważał za rzecz stosowną, aby dalsze rozprawy nad adresem dziś zawieszono. Postanowiono też owo zawieszenie. Projekt względem zaciągnięcia pożyczki przeszedł bez rozpraw do drugiego odczytania.

Lubeka, 31 Lipca. — Były minister skarbu Fenger przybył tu dziś z Kopenhagi i wyjedzie po południu o godzinie 5tej do Wiednia.

Altona, 31 Lipca. — Dziennik szlowski urzędowy zamieścił dziś rozporządzenie komisarza cywilnego, wedle którego nauki w szkole wyższej haderslebskiej udzielane będą w niemieckim języku; język duński ma jednak w głównych przedmiotach naukowych pozostać.

Petersburg, 30 Lipca. — Jenerał Ignatiew, były poseł w Pekinie, naczelnik wydziału do spraw wschodnich w ministerstwie spraw zagranicznych, został zamianowany posłem w Konstantynopolu.

Posłowie Oubril i Manzurow otrzymali urlop na 3 miesiące.

Berlin, 31 Lipca. — N. Panraczył nadać knpcowi Hüffer w Sternbergu order kr. korony 4 klasy, wynieść do stanu szlacheckiego majora w 6 brygadzie żandarmerji Fryderyka Lautza w Wrocławiu; nadać zaś stopień radcy pierwszej klasy tajnemu nadradcy lekarskiemu, jeneralnemu lekarzowi sztabowemu armii Dr. Grimm w Berliniz.

Z pod Chojnic, 26 Lipca. — Dnia 22go t. m. odbyła się rewizya we wsi Coldanki, w majątku pana Michała Wolszlegra pod Chojnicami, gdzie przyaresztowano młodego człowieka, który w tej chwili dopiero przybył i nazwał się Bytnerem, a był elewem gospodarczym z sąsiedniej wsi i nie miał żadnej legitymacyi przy sobie. Oficer policyjny z Berlina Dencel z konstablerem także z Berlina, który biegle mówi po polsku, lecz nie wydaje się z tem, że mówi, udali się z aresztowanym do Melanowa, drugiego majątku tegoż samego właściciela, gdzie na tamiecznym folwarku znajdował się właściciel. Gdy odbywali tam rewizyę aresztowany podczas drugiej rewizyi pozostając pod strażą żandarma, pomimo silnej straży zdołał szczęśliwie uciec. Mimo długiego szukania po zbożu i budowlach ekonomicznych nie mogli go wynaleść. Policya więc przybrawszy sobie w pomoc kilku żandarmów konnych noc całą spędziła na poszukiwaniu zbiegłego młodzieńca.

D. Poz.

### Królestwo Polskie.

Ostsee Ztg. donosi, że dowódzca powstańców Bosak przebywający niedawno w Dreźnie, miał otrzymać polecenie od polskiego komitetu narodowego w Paryżu, aby na nowo rozpoczął powstanie w Królestwie Polskiem, ale wymówił się od tego, twierdząc, że odnowienie powstania w obecnem położeniu jest niepodobnem. Z jakiego źródła dowiedziała się o tem też gazeta, nie pisze.

Warszawa, 27 Lipca. Dz. Warsz. donosi o nowej ggzekucyi, która ma się odbyć jutro o godzinie 9 z rana we wsi Czyste pod Warszawą za rogatekami Wolskimi. Powieszeni zostaną dwaj mieszkańcy tejże wioski, Jan Piotr Zarzycki i Tomasz Władysław Malinowski za wyrokem sądu polowego wojennego, ponieważ, pisze Dz. Warsz., »okazali się według własnego zeznania winnymi, zadania ciężkich ran jakiemuś nieznanemu człowiekowi, którego podejrzewali o szpiegostwo, i powieszenie go następnie w ogrodzie kolonisty tejże wsi Grodzickiego, o kilka kroków od okopów miejskich.«

Dzienn. Warszawski zamieszcza list, którego autor odpowiada na zarzuty Bresl. Ztg. w sprawie Hiszpańskiego. Bresl. Ztg. doniosła, że Hiszpański za pomyłkę w książce meldunkowej został skazany na 1000 rs. kary: autor listu do urzędowego organu zaś zapewnia, że Hiszpański, będący szwecem, został skazany na ową karę za robienie buków dla powstańców wprawdzie; autor listu dodaje jeszcze w dowód wielkiej łaski rządu, że kara na sześć rat miesięcznych rozłożoną została. Dz. Warszawski sądzi, że tego rodzaju śmieszna eksplikacya kogokolwiek uludzić potrafi. Jeżeli wielu powstańców było z Warszawy, rzecz aż nadto naturalna że wielu miało obuwie warszawskie, i że niejedno pochodzić mogło od Hiszpańskiego. Dz. Warszawski powiada, że to śledztwem udowodnione zostało; nie łatwiejszego, bo sam p. Hiszpański nie tał się zapewne, że niejednen but powstańca z jego warsztatu mógł pochodzić.

Warszawa, 28 Lipca. — Dziś rano o godzinie 9tej ponieśli męczeńską śmierć na szubienicy, wzniesionej na Czystem, po za rogatekami wolskimi, obywatele Zarzycki i Malinowski, posądzeni przez Moskwę o udział w powstaniu narodowym. Oprócz tego rozstrzelano podobno wczoraj w cytadeli oficera Polaka, w służbie moskiewskiej zostającego, a podejrzanego o żywienie narodowego ducha i współnictwo z władzami powstańczemi. Prócz tego mówią tu powszechnie, że car »raczył« po swoim powrocie z zagranicy potwierdzić wyroki śmierci 8 do 14 więźniów Polaków.

Skarżono się na skrytobójstwo, gdy dziennik urzędowy rosyjski milczał o egzekucjach wciąż wykonywanych po kraju. Otóż Dziennik się poprawia i znów zaczyna ogłaszać świeże wyroki śmierci.

I tak ogłasza wreszcie, iż wyrok śmierci na św. p. księdzu Maksie Tarajewie został wykonany w Koninie dnia 19go b. m. — Urzędowy organ dodaje: »Gwardyan i pozostali w liczbie siedmiu zakonnicy, znajdują się pod sądem wojennym w Koninie.« — Tymczasem otrzymuje Ojczyzna wiadomość z Konina, że ksiądz Gwardyan Ołtarzewski i jeszcze ktoś drugi nieznanego nazwiska już zostali przez Moskwę powieszani.

Wczoraj wywieziono także znów nowy transport więźniów z cytadeli w Sybir. Korespondent do Bresl. Ztg. donosi, że między skazaniami wielu było okutych w kajdany. Z 12 niewiast dwie także miały na sobie łańcuchy.



Wydalanie urzędników Polaków ze służby krajowej przybiera coraz większe rozmiary. I tak w dzisiejszym numerze urzędowego moskiewskiego dziennika czytamy między innymi, iż »uwolnieni zostali ze służby z rozporządzenia władzy: w zarządzie jenerałpolicmajstra w Królestwie Polskim pisarze zarządu oberpolicmajstra miasta stołecznego Warszawy, Adam Chuzarowski i Ludwik Skomerski; p. o. sekretarza policyi wykonawczej cyrkułu 4 miasta Warszawy, Marcei Sobociński; p. o. dziennikarza cyrkułu 1 Józef Szulc i pisarz tegoż cyrku, Kazimierz Sakiewicz.«

Dalej: »za uchybienia w służbie«: p. o. dziennikarza policyi wykonawczej cyrkułu 9 miasta Warszawy Władysław Paradowski.

W zarządzie poczt Królestwa Polskiego uwolnieni ze służby dla dobra służby: Pomocnik zawiadującego pocztamttem warszawskim Franciszek Konstański; p. o. kontrolera oddziału kontroli zarządu poczt Ludwik Batkowski; ekspedytor urzędu pocztowego gubernialnego w Lublinie Karol Wiśniewski; ekspedytor pocztamtu warszawskiego Antoni Sokolnicki; ekspedytorowie poczt: w Łęczycy Seweryn Krodkiwski; w Skiernewicach Ludwik Kamiński; w Wielgiem Szczesny Kłobukowski; w Szakach Józef Rumszewicz; w Woli Węzowej Edward Prądyński; w Drzewicy Ferdynand Łopatocki; w Raciążu Antoni Trzebiński; w Grodzisku Jan Czaczkowski; w Kurowie Stanisław Lenk; w Sopochiniach Antoni Ptaszyński; w Olkuszu Władysław Wilkoszewski i w Czerniewicach Jan Pawiński.

— Kreuz Zeitung podaje opis wspaniałego opisu pogrzebu majora Schwartz i jego żony dnia 23 b. m. w Włocławku. Ciało pani Schwartz znaleziono zahaczone głową i piersią o gwoździe tratwy, jej męża w pobliżu żony, którą usiłował ratować. Ojciec i brat Schwartz przybyli z Rygi, brat pani Schwartz z Petersburga na wiadomość o strasznym wypadku. Trumny ozdobione wieńcami i zielienią nieśli do wspólnego grobu w ewangelickim kościele ks. Wittgenstein, oficerowie, przyjaciele i towarzysze zmarłego. W dwa dni później znaleźli rybacy o 1½ mili za Włocławkiem ciało Peukera, które dnia 26 b. m. z równą wspaniałością obok Schwartzów pochowano. Zwłok pani Kabłuków pomimo wszelkich usiłowań i wyznaczonych przez ks. Wittgensteina nagród, nie udało się odszukać we Wiśle.

— W Kijowie niedawno opuściła prasę broszura pana Goworskiego pod tytułem »Nowy pogląd na chochłomanię« (t. j. sprawę ruską, od wyrazu chochoł, którym Rosyjanie pogardliwie zwą Rusinów tytułujących ich w zamian kacapami Red. Cz.) Zaraz u wstępu tej broszury czytamy: »Niedawno u nas w Rosyi grasowała znana epidemiczna choroba zwąca się cholera. Lecz ta choroba dzięki Bogu już przeszła, ale zato na nieśćczęście obecnie między ludźmi u nas grasuje inna epidemia, nazywająca się chochłomanią — gorsza od wszelkich zaraz. Niższe klasy południowo-rosyjskiego narodu, dzięki Bogu wolni (?) są od tego powietrza; lecz między tak zwanymi oświeconymi, zwłaszcza młodzieżą, porywa ono bezustannie nowe ofiary. Nieraz zdaje się, człowiek trzeźwy, rozumny, wykształcony i szczęśliwy — na raz zaczyna on rozprawiać, czuje się niezadowolonym z istniejącego porządku rzeczy, rzuca oszczerstwa na wszystko godne czci i miłości, na wszystko prawdziwie rosyjskie (ultra moskiewskie), złorzeczy na wszystkich i na wszystko: i historyę przeszłości i zdarzenia współczesne i usiłuje wynajdywać nowy porządek życia podług siebie, z nową logiką, nowym językiem (ruskim) a nawet z cudackim kostiumem, aby tylko oderwać się od wszystkich zasad, warunków i tradycji swojego bytu i nie być podobnym do innych ludzi. Ani godność profesorska, ani nauki doświadczenia (Sybir) dane przez życie, ani ogólna niechęć, ani ubolewanie, ani rada i napomnienie wszystkich rozsądnych ludzi — nic nie wybawi tych nieszczęśliwych od tej choroby, gdyż oni z powodu złego wychowania i nieuczucia przeciw nim w swoim czasie środków poprawczych, nabyli już usposobienia do tej choroby. Ta dziwna choroba zaczyna się u południowo-rosyjskich niedorostków (częstokroć i ludzi dojrzałych) zazwyczaj od tego, że nagle dla nich (właściwych Rosyan) staje się rosyjski język obcym a potem i rosyjskie życie. Nieszczęśliwi dotknięci z własnej winy takim obłędem, chorobliwymi siłami swego umysłu zaczynają tworzyć nowy język, tylko nie wiedzą jak go nazwać: mało-rosyjskim, rosyjskim, ukraińskim, południowo-ukraińskim, albo rusińskim. Tego tworzonego przez nich języka nie ma wcale na świecie, istnieje on tylko w chorobliwej ich wyobraźni, lecz ci chorzy utrzymują, nie żartując w obec każdego i wszystkich nawet czasem (na nieśćczęście) w druku, że południowo-rosyjski naród potrzebuje oddzielnego południowo-rosyjskiego języka, w którymby dzieci jego uczyły się w szkołach i aby w nim była oddrukowana Ewangelia, którą dotychczas więcej jak przez lat 800 lud czytał i pojmował po słowiańsku, a oto już przeszło lat 40 jak ją rozumie w przekładzie na czysty wielko-rosyjski język. Lecz jeźliby spytał południowo-rosyjskiego ludu pod przysięgą, czy on się zgadza na tę schyzmę (rozkół), to gotów on jest stwierdzić, że wcale tego nie potrzebuje i wcale nie dawał nikomu pełnomocnictwa do stworzenia oddzielnego południowo-rosyjskiego języka. Sądząc więc z tego, do jakiego stopnia epidemia znana pod nazwą »chochłomanię« dotyka umysłowe i moralne zdolności, jeżeli samozwańcy, dobrowolnie obalamuceni opiekunowie południowo-rosyjskiego naroduustracili już wszelką różnicę pomiędzy prawdą a kłamstwem, zacnością a podstępem i tak na seryo szkodzą i bałamucają, jak gdyby byli przekonani, że mówią prawdę.

Któż nie zauważy z przywiedzonego tu ustępu, że zaraza rusinizmu coraz bardziej szerzy się i zagraża Moskwie, która i tutaj przygotowana jest uciec się nie do słusznych ustępstw i środków pojednawczych, lecz do zwykłych gwałtów, które już pomieniona broszura zdaje się zapowiadać.

Z Ukrainy piszą do Gaz. Nar.:

Zaciekłość organów rosyjskiego rządu przeciw wszystkiemu, co polskie, nieda się z niczem porównać. Uwięzić chcą wszystkich, wywieść

na Sybir wszystkich, odebrać majątki, nawet środki do życia wszystkim, wypłenić wszystko, co polskie, aby śladu nie zostało. Są to na pozór ogólniki, które łatwo nazwać można przesadą, ale czytajcie Senatskie i Moskiewskie Wiedomości, Gołos, Jugo-zapadnij Wiestnik i świeżo wychodzące teraz pismo Kijewlanin, a przekonacie się. Kto tych pism nie zna, nie ma najmniejszego wyobrażenia, co tu się dzieje, bo nie dość jest znać czyny; trzeba wiedzieć, z jakim bezwstydnym cynizmem piszą o tem. Ledwie wspomnieć o tem warto, że na Ukrainie, Wołyniu i Podolu więzienia są przepełnione, tak przepełnione, że gdzie w jakim np. mieście powiatowem zbudowane więzienie na stu kryminalistów, tam mieści się więźniów stu kilkudziesięciu, polityczni ze złodziejami i rozbójnikami razem. Z miast powiatowych przewożą kibitkami, lub przeprowadzają pieszo więźniów stanu do Żytomierza i Kamieńca, ztamtąd do Kijowa, a kto się do tego Dantowego piekła dostanie, lasciate ogni speranza. Niedawno w cytadeli kijowskiej z niewygód i cierpień moralnych ks. Wilhelm Radziwiłł zwaryował; Max Szafnagl, negocjant berdyczowski, wypuszczony ztamtąd, podobny więcej do trupa, a większa część więźniów tamtejszych ginie ze skorbutu, krwawej dysenterji i okropnej powszechnie po więzieniach grasującej gorączki tyfusu. Niejeden skazany do ciężkich robót i prowadzony na łańcuchu, do pręta przykuty, o tysiąc mil, uważa to sobie za szczęście, byleby się tylko wydobyć już nareszcie z więzienia. Kto chce jechać, jeżeli to szlachcic, to mu pozwolono, ale wprzód powinien złożyć 700 rubli (2800 fr.) na podróż. W Kijowie obecnie jest do tysiąca więźniów, na Wołyniu do czterechset, na Podolu do pięciuset. Wszystkich czeka katozna robota lub Sybir, a co najmniej wywiezienie w głąb oddalonych gubernii państwa moskiewskiego. Z każdym dniem, literalnie z dniem każdym przybywają więźniowie. Właścicielom ziemskim majątki sekwestrują. Urzędników Polaków, wyższych i niższych, pisarzy kancelaryi, oddalają ze służby; tysiące rodzin ginie bez przytułku, bez dachu, bez chleba, w całym najrozciąglejszym, najokropniejszym znaczeniu tego słowa. Ile ztąd nędzy, ile łez, ile zgryzot, chorób, rozpacz, tego wyobraźnia objąć niepodobna. Gdyby jak wyegzagerować spis obecnego stanu prowincji naszej, jeszcze obraz byłby niedostatecznym. Zdaje się, że sam Pogodin nie spodziewał się, jak obszerne rada jego znajdzie zastosowanie w chętnych wykonawcach. Setkami całemi wywożą co miesiąc na Sybir, nietylko bez żadnego dowodu, lecz bez poprzedniego śledztwa, bez rewizji w domu, zatem bez sądu, nawet bez donosu, a któż ryć możnaby wiedzieć. Tak wywieziono na Sybir, lub do Orenburga, mnóstwo z Ukrainy i Wołynia, a najwięcej z Podola. Zdarza się niekiedy, iż gdy prowadzą więźniów na Sybir, w drodze, już na Syberyi, nim dojdą do celu podróży, która zwykle trwa kilkanaście miesięcy, przychodzi rozkaz, iż ten lub ów zasłany przez omyłkę. Zdarza się także, iż rozstrzelają przez pomyłkę, jak np. Tadeusza Rakowskiego, o którym na drugi dzień przyszedł raport, że obwiniony o powieszenie pocztaliera w czasie powstania w bitwie pod Bulhajami, okazał się niewinnym. Nieszczęśliwych jest taka wielka liczba, że na zwyczajną pospolitą zgrozę nie ma uczucia w sercu. Jakiś nieznan dotąd jęk boleści wyrwa się z piersi, a jednak wszyscy powtarzamy sobie: »Jeszcze to raj w porównaniu z tem, co się dzieje na Litwie od roku przeszło.« Ale co tam było wczoraj, to się u nas dzieje dzisiaj. Spóźniono się trochę i nic więcej. Uważcie tedy, ile nędzy, ile potrzeb, uważcie, ile jest nieuchronnych wydatków na ratowanie bezdomnych, głodnych i wygnaneńców, dla których często na drogę nie ma za co sprawić butów, a liczba ich wzrasta w zatrważającej proporcji. Zdaje się, że każdy grosz wydany na zbytek, każdy grosz wydany na wytworniejsze jedzenie, woła o pomstę do Boga.

Nad tymi, którzy dotąd jako tako są wolni, nad tymi wisi przerażający miecz Damoklesa. Dnia 28 Maja r. b., to jest nie dawniej jak kilka tygodni temu, za numerem 171 w 34 paragrafach jenerał-gubernator Annienkow rozkazał: na Ukrainie (w powiecie berdyczowskim), na Wołyniu (w powiatach łuckim, żytomierskim, rówieńskim, krzemienieckim, konstantynowskim, dubieńskim i zasławskim), na Podolu (w powiatach kamienieckim, proskirowskim, winnickim, mohylewskim, brackawskim i hajsyńskim) zaprowadzić wojenną policję, niezależnie od policyi cywilnej, w celu wykrycia organizacji rządu narodowego, w celu wykrycia wszelkich czynności, mających jakikolwiek związek z powstaniem 1863 roku. Wielkorządca wyraził się, iż po niciach dojdzie się kłębka i pewny jest, że wszyscy bez wyjątku mieli bezpośredni lub pośredni udział w powstaniu. Dla tego naczelnikom wojennej policyi dozwala bez różnicy, używać wszelkich środków, jakie uznają za stosowne, a mniej gorliwych policyantów usuwać lub pod aresztem przedstawiać wyższej władzy. Naczelnikami wojennej policyi naznaczeni są: fliegeladjutanci cesarscy, oficerowie z cesarskiej świty, sztabsoficery gwardyi, profesorowie korpusu kadetów. Ponieważ zaś najpewniejszym środkiem okazania gorliwości i wyniszczenia Polaków jest słuchanie donosów, więc odkrywa się obszerne pole dla denuncjacji, dla oskarżeń wszelkiego rodzaju, dla osobistej zemsty, dla widoków najohydniejszych namiętności, które srożą się w przerażający sposób wśród popów i nieszczęśliwego ciemnego ludu, rozpojonego zaprowadzeniem bajecznej liczby szynków, gdzie sprzedaje się wódka za bezcen, jak również pogłoskami fałszywymi między włościanami, że po lasach kryją się miateżniki, którzy ich chcą wyrznąć, sioła popalić, a pozostałych zaprządz do pługa.

Tysiąc padnie ofiar w skutek tych piekielnych donosów; każdy drzy, nawet najniewinniejszy, nawet taki, który może skrycie sprzyja rządowi moskiewskiemu, byleby spokojnie siedział, bo los jego, bo majątek, życie w ręku pierwszego lepszego osobistego, mściwego wroga.

Jednocześnie rozesłano polubownym sędziom (mirowym porednikom) instrukcje, odnoszące się do kwestyi włościańskiej, »dla zastosowania się do woli najwyższego ukazu z dnia 30 Lipca 1863 roku i prze-



prowadzenia prawideł o wykupie przymusowym, najwyżej zatwierdzonych w dniu 8 Października 1863 roku. Do tego dołączono: »notę objaśniającą instrukcję, wydane sędziom polubownym w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej.« Dodatek ten, zwany »Objaśnitelną zapiską«, rozesłano polubownym pośrednikom sekretnie; ci zaś jak wiadomo przesłali do nas z głębi moskiewskiego państwa na miejsce byłych dotąd sędziów pokoju Polaków, i mają daną sobie od rządu mi- syą zrealizować wielką polityczną ideę wyniszczenia Polaków.« Tak się wyraża o nich czasowa komisja kijowska, ustanowiona dla zakończenia kwestyi włościańskiej. Takich *boa constrictores* jest w każdym powiecie pięciu albo sześciu, w jednej gubernii około 60, w prowincyi zatem naszej do 200. Podpisani na instrukcyach członkowie, składający po- mienioną komisję są: Jenerałgubernator Annienkow, prezes, G. Gałgan wiceprezes, A. Woronin, T. Sabaniejew, N. Rigelmann, P. Skuratow.

### Rosya.

Petersburg 21 Lipca. Staatsanzeiger opisuje okropny przy- padek który się wydarzył w Petersburgu, a o którym żadne pisma nie wspominają zapewne z obawy, aby tego wypadku za palec Boży nie uwa- żano. Kopuła wielka na kościele przemienienia pańskiego zawaliła się, a za nią cały kościół się zawalił i pogrzał tysiące ludzi. Najprzód pękł jeden z czterech wielkich filarów granitowych unoszących tę kopułę i prze- łamał w dwóch miejscach podniebienie kościoła. Dwóch robotników znajdujących się na kopule zostało zgruchotanych, ale nieostrożność lu- dności jeszcze większemu uległa nieszczęściu. Zapadnięcie kopuły zwa- biło masy ciekawych, tak iż nikt już przecisnąć się nie mógł od ko- ściola przez ulice przyległe i place. Napróżno usiłowała policja utrzy- mać porządek. W chwili kiedy się masy zbiły tak w kupę, iżby po nich jabłko rzucone przeleciało, zaczęło trzeszczeć i załamywać podniebienie z wielkim hukiem, masy wewnątrz kościoła się znajdujące rzuciły się do drzwi z przestachu i tak zbite w kupę parły na wszystkie strony kościo- ła, że ten nagle pękł i zagrzał w gruzach swych tysiące ofiar. Nie wy- kryto jeszcze dotąd liczby padłych ofiar. —

### Francya.

Paryż, 29 Lipca. — Cesarz mimo nakazanego mu unikania gwaru światowego u wód, zaczyna się niepokoić wzrastającym powstaniem tune- tańskim, widząc, że i w Smyrnie pocyna się ruszać ludność muzuł- mańska, która w połączeniu z niepłatnem wojskiem, a podburzana przez derwiszów co chwila grozi wybuchem. W ogóle zaczyna się ruszać wchód, a w Algierji knują dalsze spiski Arabowie i zapowiadają wielkie powstanie na jesień. I do nich przedarła się zasada narodowości i za- sada, że nie nos dla tabakier, ale tabakiera dla nosa. Cesarz jak pom- pier, a po naszymu strażnik od ognia, stara się o gaszenie ognia, gdzie tylko się pokaże, ale tyle jest iskier pod popiołami na wszystkich stro- nach, że trudno mu wszędzie wystarczyć środkami przygaszającymi. Wysłał przeto jednego ze swych oficerów służbowych do Tunisu, aby powiedział bejowi, iż ma wszystkich użyć sposobów na przytłumienie powstania i że wiecznie stać nie może flota francuska na przystani tune- tańskiej i pełnić tam służbę żandarmską. Do atoli, co się dzieje w Tuni- sie, nie rokuje rychłego ugaszenia ognia. Dowódzca powstańców działa z wielką przebiegłością i przewyższa nią ministrów bejowych. Ciągłe za- ręcza, że wiernym jest bejowi, tylko chce przekonać ministrów jego, iż czas dla nich nadszedł podziękowania za posady, bo się zużyli i rządzić nie umieją. Ponieważ Arabowie pokonczyli żniwa i pozwolili wszystko do stodoł, przeto teraz garną się masami do powstania, a dowódzca nie wstrzymuje ich przyszłemi siewami, tylko tworzy z nich pewien rodzaj pospolitego ruszenia i podstąpił z temi masami na dwie mile od Tunisu, zdobył obóz beja, dwanaście armat zabrał i jak się zdaje wojsko tune- tańskie nie stawia mu na seryo czoła, lecz owszem sprzedaje mu broń i amunicję. Dopóki więc trwać będzie powstanie w Tunisie, niemożna być pewnym, aby ono powtórnie nie wybuchło w Algierji. W powsze- chności budzi się w Arabach dawna dzielność i miłość niepodległości. Z tego powodu cesarz rozkazał odebrać rząd władzom cywilnym, a prze- nieść go znów na władze wojskowe.

— Debata gniewają się na prasę niemiecką, że obwinia prasę francuską o podburzanie państw mniejszych na wielkie i protegowanie bundestagu. Najwięcej dostaje się za to kolońskiej gazecie.

### Austria.

Od kilku tygodni bywa tu często mowa w kołach dziennikarskich o organie węgierskiego stronnictwa tranzakcyjnego, który w krótko ma się pojawić i doprowadzić sprawę węgierską do kompromisu. Nie wcho- dzę w to, o ile te oczekiwania są uzasadnione, dość na tem, że prawa strona Deakowego stronnictwa i liberalniejsi z pomiędzy starych konser- watystów połączyli się, aby w drodze dziennikarskiej wywalczyć podstawę dla swych tranzakcyjnych zamiarów. Czy założą w tym celu własny or- gan lub czy użyją do tego większego niemieckiego dziennika, który wła- śnie ma być założony, jeszcze nie rozstrzygnięto. Plan własnego organu i program stronnictwa wypracował właśnie jeden z biegłych węgierskich publicystów, który pod Vayem, a później jakiś czas pod Forgaczem stu- żył za »pióro nadwornej kancelaryi« w węgierskich i niemieckich dzien- nikach. Z tego, co słyszałem, wnoszę, że program tego stronnictwa za- wierać będzie dawny projekt Eötvösa; nie trzyma on ścisłej unii osobo- wej, a zarazem stawia zasady zmierzające do niemałych zmian ustaw za- sadniczych z r. 1861. Tak np. przyzwalać podatków i rekrutów odby- wać się ma w zgromadzeniu wybranem przez całe państwo; oznaczenie zaś kwoty na Węgry przypadającej nastąpi na sejmie węgierskim. Wy- mieniona w ustawach z r. 1848 posada węgierskiego ministra obrony kra- jowej ma być zaniechana; czynność innych ministrów ograniczona ma być w ten sposób, aby się nie krzyżowała z czynnością ministrów pań- stwa. Stanowisko Palatyna także ma być inne, aniżeli określone usta- wami r. 1848.

Żądanie, aby Siedmiogród i Kroczyca z Sławonią wysłały posłów na

sejm węgierski, ma być zaniechane; pod względem zarządu komitetów i co do municypalnej antonomii komitetów i wolnych miast mają być po- czynione ustępstwa na rzecz centralnych ministerstw skarbu i handlu. Dług publiczny austriacki będzie uznany. Ponieważ odpada posada węg- ierskiego ministra wojny, zatem rząd centralny miałby tem samem nie- ograniczone prawo rozrządzenia zbrojnymi siłami kraju, co, jak wiadomo bardzo jest ścieśnione w ustawach z r. 1848.

Główna trudność co do przeprowadzenia tego programu zawisa od wyboru ciała, które ma być kompetentnem do urzeczywistnienia progra- mu. Czy to będzie zwołany a d h o c sejm węgierski, czy Rada państwa? Czy sejm węgierski zgodziłby się na taki program, a przypuściwszy, żeby z tej strony nie było trudności, zachodzi znów pytanie, czy zgodzi się na taki program terazniejsza Rada stanu?

Agitacja wyborcza w Dalmacji bierze obrót dla tamtejszego rzado- wego stronnictwa nie bardzo korzystny, i spełnia się to, co przepowia- dano w Zadarze przy sposobności rozwiązania sejmu, że wybory nie wy- padną dla namiestnictwa korzystniej. O opozycji przeciw ministerstwu prawie nie było mowy.

— Do wiedeńskiej Pressy donoszą z Berna: Wiadomo, że sejm mo- rawski na jednym z ostatnich posiedzeń posiedzeń przekazał wydziałowi krajowemu bardzo wiele petycji o równouprawnienie językowe z polece- niem przedłożenia w właściwym czasie dotyczącej ustawy. Wydział prze- dłożył takowe komisji powiększonej części z nauczycieli złożonej, celem zasięgnięcia ich zdania. Zgromadzenie nauczycieli gimnazjum miejsco- wego, wypracowało memoriał w tej sprawie i udzieliło go dyrektorowi gimnazjalnemu, zasiadającemu w owej komisji jako rodzaj instrukcji w tym przedmiocie. Memoriał oświadcza się przeciw wszelkiemu przy- musowi językowemu, uznaje potrzebę szkół z językiem wykładowym cze- skim równie jak i z niemieckim, bez przymusowego atoli wykładu dru- giego języka krajowego. Język wykładowy ma być przedmiotem obowią- zkowym, drugi język krajowy nadobowiązkowym, na który uczniowie dowolnie uczęszczać mogą. Ośmiu profesorów czeskich chciało zaprote- stować przeciw temu memoriałowi, zgromadzenie nauczycieli atoli nie- zgodziło się na to, pozostawiając Czechom wolność złożenia komisji oso- bnego memoriału.

### Szwajcarya.

Republicano z kantoru Tessino ogłasza dwa rozporządzenia z d. 12 i 13 Lipca, zawierające zostrzone przepisy komisarzy policji wzglę- dem prawdopodobnego przybycia Mazziniego do Lugano. Władze poli- cyjne tesyńskie zostały zawiadomione przez radę związkową o tym za- miarze Mazziniego.

### Turcya.

Poselstwo amerykańskie w Peru zaprotestowało przeciw zamknię- ciu ze strony Porty wszystkich protestanckich zakładów misyjnych w Turcji i przeciw uwięzieniu niektórych nowonawróconych muzułma- nów. Ze strony rzeczonych misjonarzy złożono w poselstwie angielskiem protestacye, lecz zapewne poselstwo to czeka jeszcze na instrukcje z Londynu, jak sobie ma w tej sprawie postąpić.

### Kronika miejscowa.

Poznań, 1 Sierpnia. — Wedle Neue Preuss. Ztg. ma krążyć po powiatach poznańskich list litografowany z Berlina datowany i podpisa- ny Hausman, w którym tenże opowiada wypadki zaszłe między wojskiem pruskim i hanowerskim. Kilka egzemplarzy tego listu dostać się miało władzom, w którym stać ma, że Polacy mogą się teraz przekonać, że kwas przerobił się teraz w masach, a trójka czyli konieczyna chwiać się pocyna, że teraz czas nadchodzi itd. Posenerce zdaje się, że ten list nie pochodzi ze źródła niemieckiego.

— W Lesznie skazano w skutek orzeczenia sądu przysięgłych dnia 16 bm. na śmierć leśniczego Hayduka, któremu dowiedziono, że otruł leśniczego Ryzika. Skazany uparczywie zaprzeczał zbrodni.

— Z Pleszewa dowiaduje się Pos. Ztg., że sędzia Zabłocki, którego sąd apelacyjny poznański w skutek śledztwa dyscyplinarnego skazał na 50 tal. kary i przesadzenie ztąd do innego sądu, ma być rzeczywiście przeniesionym »w okolice niemieckie«. Spotka go zatem, jak się zdaje, los pp. Treleskiego i Studniarskiego.

— Onegdaj o godzinie 11 z wieczora zaareztowano w Poznaniu przy- moście tumskim w skutek rekwizycyi sędziego śledczego z Berlina oby- watela tutejszego p. B. Brodowskiego, i odstawiono go na twierdzę Winiary.

Przy dokończeniu gazety dochodzi nas następujący telegram:

Wiedeń, 1 Sierpnia. — Dzisiejsze dzienniki donoszą, układy konferencyjne doszły w niedzielę aż do podpisania preliminarji po- kojowych i zawieszenia broni. Podstawy pokoju są: zupełne odstą- pienie księstw z obrębami jutskimi, z wyjątkiem Ribe. Alsen i wy- spy na morzu północnem przypadają do Szlezewiku, wyspa Arrot na Bałtyku pozostaje przy Danii. Od Ribe ma pójść granica, bez nad- wężenia całości i jednoci księstw.

### Przybyli do Poznania dnia 1 Sierpnia.

BAZAR: Rajkowski z Warszawy, Fränkel z Wrocławia, hr. Mielżyński z Kotowa, Ko- czorowski z Czerminia, Chłapowski z Bonikowa, Stablewscy z Ślącina, Niegolewska z Niegolewa, Iwanoff z Strzałkowa, Kierska z Podstolic.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hermann z Berlina, Busse z Tarnowa, Eckholle z Wro- cławia, Stann z Hamburga, Schönfeld z Greitz, Löwenwald z Altony, Seippel z Herford, Müller z Genewy, Wildfang z Bremy, Eichelbaum, Flatow i Kronbaum, z Berlina.

HOTEL DU NORD: Wolanski z Wrocławia, dr. Mylius z Rathenow, prob. Szeydurski z Ottorowa, Wieniewska z Kalisza.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Kalb z Hanoweru, Levit i Hoffmann z Bydgoszczy, Krühne z Szczecina, Materne z Chwałkowa, Trampe z Chłudopsc, Prétel z Szamotul.



POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Puszczykowa, Müller z Ruszkowa, Knetsch z Polskiejwsi.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, Święcicki z Łoszewa, Sobierajski z Kopaniny, Rutkowski z Ławicy, Maienke z Skwierzyny, Kohlmeier z Magdeburga, Traube z Raciborza, Landau z Berlina.

HOTEL BERLIŃSKI: Wiener z Heidingsfeld, Heisig z Wrocławia, Mainhare z Drezna, Lachman z Gubna i Taszitzki z Prausnitz, Zamier z Stężna, Donimirski i Owiański

z Pruszkowa, Szenie z Sremu, Willers z Wrześni, v. Wilkonnstadt z Cytrynowa, Bledau z Wierzyca, Scheller z Maniewa, Klein z Chwałkowa, Lehmann z Garb.

HOTEL PARYSKI: ks. Wawrowski z Gozdowa, Bernt z Pianowa, Ciesielscy z Sosnowka, Parkierowicz z Kościana, Barkowski z Wodek, Suszycki z Słomowa, Bednarowicz z Wrześni.

EICHENER BORN: Salinger z Wrześni, Schnapp z Leszna.

W MIESZKANU PRYWATNEM: Tamm z Strzelna, Za Bramką nr. 10 a.

## Wypowiedzenie

listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincji Poznańskiej.

Przy odbytym w dniu dzisiejszym w przytomności Notariusza publicznym losowaniu dnia 2. Stycznia 1865. umorzyć się mających listów zastawnych nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincji Poznańskiej, według §. 17 i następnych Statutu z dnia 13. Maja 1857. (Zbiór praw na rok 1857. strona 327.), wyciągnięte zostały następujące numery:

**Ser. I. na 1000 Tal.:** Nr. 240 333 355 529 760 958 1108 1984 2611 2809 3186 3315 4370 5189 5274 5344 5877 6098 6208 6624 6919 7018 7369 7403 7866.

**Ser. II. na 200 Tal.:** Nr. 42 215 1045 1168 1233 1310 1337 1535 1854 2909 3243 3247 3894 4040 4069 4081 4758 5194 5567 5669 5895 5952 6644 6750 6891 7136 7408 7851 8165 8379 8570 8626 9313 10,276 10,358 10,417 10,745 10,957 11,271 11,537 11,686 11,954 12,147 12,232 12,245 12,254 12,410 12,949 13,731 15,309 15,397 15,398 15,461 15,497 16,126.

**Ser. III. na 100 Tal.:** Nr. 64 95 151 305 594 894 1511 1532 1610 1798 2076 2171 2890 3164 3382 3988 4047 4480 4636 4976 5080 5239 5461 5691 6052 6331 6339 7749 7951 8053 8125 8175 8982 9067 9222 9385 9436 9437 9466 10,318 11,211.

**Ser. IV. na 10 Tal.:** Nr. 1 3 9 11 14 17 18 20 25 27 34 36 38 42 45 48 55 61 65 67 72 74 76 77 89 94 98 99 105 108 109 113 116 117 120 127 133 134 140 141 144 145 150 151 155 156 163 167 172 179 180 182 188 192 194 195 198 201 204 206 207 215 216 219 222 234 236 239 242 243 245 253 256 261 267 268 269 272 273 275 277 282 287 288 291 292 293 295 301 304 305 307 316 319 324 325 327 328 332 336 338 341 346 352 353 357 358 359 365 370 377 385 386 387 390 396 414 415 417 418 419 420 421.

**Ser. V. na 500 Tal.:** Nr. 340 494 658 853 916 1637 2212 2318 2581 2673 2706 2890 3645.

Wypowiadając więc powyższe listy zastawne posiadaczom tychże na dzień 2. Stycznia 1865. wzywamy ich, ażeby kwotę kapitału za zwrotem listów zastawnych w stanie do kursu uosobionym z należąciami do nich dopiero po 2. Stycznia 1865. płatnemi kuponami Nr. 6—10 i talonami, od wspomnianego terminu wypowiedzenia poczynawszy, w kasie naszej w gotowiznie odebrali.

Dla wygody publiczności zezwala się na przesłanie wypowiedzianych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami, franko, pocztą, w którym to razie przesyłka waluty z deklaracją całkowitej wartości, niefrankowana w prostej kopercie, o ile możliwości odwrotną pocztą nastąpi.

Opłata procentu za wypowiedziane listy zastawne ustaje z dniem 31. Grudnia 1864., dla tego też kwota pieniężna za kupony, którychby braknąć mogło, od kapitału jaki być ma wypłacony, potrąconą zostanie. Bez talonów wypłata listu zastawnego nie może w ogóle nastąpić.

Waluta za niezłożone a wylosowane listy zastawne po upływie wydanej seryi kuponowej, t. j. aż do 1. Lipca 1867. zostanie po odrzuceniu całkowitej kwoty kuponów Nr. 6—10 do tutejszego Królewskiego Sądu powiatowego odesłaną, którego jest obowiązkiem, amortyzacją takich listów zastawnych uskutecznić.

Zarazem wywołują się powtórnie dawniej już wylosowane, lecz dotąd zaległe jeszcze listy zastawne nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincji Poznańskiej, a mianowicie z zapadłych terminów:

Z dnia 2. Stycznia 1863:

Seria I. na 1000 Tal.: Nr. 369 371 2913.

Seria II. na 200 Tal.: Nr. 2910 5628 5847 6084 6397 6825 7204 10,472 11,875 11,877 13,159.

Seria III. na 100 Tal.: Nr. 356 2255 3330 5474.

Seria IV. na 10 Tal.: Nr. 51 210 350 360 405.

Z dnia 1. Lipca 1863:

Seria I. na 1000 Tal.: Nr. 1670 2760. 3229

Seria II. na 200 Tal.: Nr. 63 1881. 2229. 6250 8525 11,116 12,509 14,305 14,308 14,373.

Seria III. na 100 Tal.: Nr. 365 1304 3034 3199 4188 4733 4798 8760 9026 10,282.

Seria IV. na 10 Tal.: Nr. 121 125 149 213 221 231 232 244 257 260 294 298 330 337 384 403.

Seria V. na 500 Tal.: Nr. 159.

Z dnia 2. Stycznia 1864:

Seria I. na 1000 Tal.: 950 1238 1376 2158 2385 4227 4909 5045 5332 5454.

Seria II. na 200 Tal.: Nr. 343 1190 2054 2850 3248 3578 4111 8664 9184 9915 9982 10,587 11,195 11,984 13,176 14,442 14,465 14,605 15,088.

Seria III. na 100 Tal.: Nr. 1860 3945 6209 6956 7013 7178 7589 7786 7970 9948.

Seria IV. na 10 Tal.: Nr. 19 29 32 40 54 56 62 119 162 168 170 185 208 220 235 237 302 320 351 406 407 408.

Seria V. na 500 Tal.: Nr. 100 542 1494.

Posiedzicieli tychże listów zastawnych wzywa się przeto, ażeby swój kapitał, pod uniknieniem dalszej straty prowizji i przyszłej amortyzacji sądowej, niebawem w kasie naszej odebrali.

Poznań, dnia 10. Czerwca 1864.

**Królewska Dyrekcja**

nowego Towarzystwa Ziemstwa kredytowego dla prowincji Poznańskiej.

**Hrabia Koenigsmarck.**

## Gorzelanny

doświadczony w swoim zawodzie, opatrzone w dobre świadectwa, bezzenny, w średnich latach poszukuje miejsca pod adr.

**F. Gaffke w Groju pod Babimostem fr.**

## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 1. Sierpnia 1864.

**Zyto** (wępel po 25 szefli) słabo przy końcu lepiej. Wypowiedziano 150 wępli. Na Sierpień 30 list. i pien., na Sierpień Wrzesień 30 p. i pien., na Wrzesień Paździ. 31 1/4 list. 1/6 pien., na Paździ. Listopad 31 5/6 list. 3/4 pien., na Listopad Grudzień 31 11/12 list. 5/6 pien.

**Okowita** (beczka 8000 proc. Trallesa) znacznie niżej. Wypowiedziano 60,000 kwart. Na Sierpień 13 3/8 list. 1/3 pien., na Wrzesień 13 11/24 list. 2/3 pien., na Paździ. 13 2/4 list. 7/12 pien., na Listopad 13 1/2 list. 1/2 pien., na Grudzień 13 1/2 list. i pien., na Styczeń 1865 13 1/2 list. i pien.

## Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 30 Lipca. — Cały upłyniony tydzień mieliśmy piękną pogodę i czas gorący bez deszczu. W nasydka okolicach żniwa rozpoczęte, a lubo o wypadku nie powiedzieć nie można, rolnicy najlepsze mają nadzieje.

Targi angielskie trzymały się mocniej, a głos ogólny obfitego zboża nie przepowiada. Zdaje się że takowy niżej średniego wypadnie. Obrót interesów w Londynie ograniczał się do potrzeb konsumpcji, wszakże i speculanci w znaczniejsze wchodzą zakupy.

We Francji żniwa żytnie są na ukończeniu z rezultatem dosyć zadowalającym. Z pszenicą inaczej się dzieje. Z tego co zabrano sądząc zawód będzie ogólny pod względem ilości i gatunku. Skargi na rdzę i przepalenie ziarna coraz się upowszechniają. Pomimo to ceny na wszystkich targach słabo się trzymają.

We wszystkich morza Niemieckiego i Bałty-

ckiego portach handel nie był ożywiony, bo chwilowe tylko a z dniem jutrzejszym kończące się zawieszenie blokady, nie dozwalało ani interesów zawierać ani też wysłać okręta.

Na giełdzie naszej nie było ruchu. Spichrz mamy pełne a w zupełnym braku okrętów spekulanci i eksportatorowie nie mogli kupować, niemając ani miejsca na spichrzach do sypania, ani też okrętów do wysłania za granicę. — Niepewność w jakiej zostajemy paraliżuje wszystkie transakcje. Od dnia jutrzejszego blokada znowu nam zagraża, a telegraficzna wiadomość o czterodniowym przedłużeniu wcale nie ożywi transakcji.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 54,000 po dawniejszych cenach. Zyta 30,000, szefli 5 do 7 1/2 guld. taniej. Rzepaku 24,000 szefli, także 10 do 12 guld. niżej jak w zeszłym tygodniu.

Placony za szefel berliński:

	Funt.	Int.	funt.	Int.	Tal.	Sgr.	Fen.	Tal.	Sgr.	Fe
Pszem.	83—15	85—4	2	4	6	2	6	3		
»	85—23	87—3	2	10	—	2	12	11		
Zyta	79—7	83—5	1	7	6	1	11	10		
Rzepaku			3	11	—	3	14	—		

Kursa zamian: Londyn 6, 20 1/2. Amsterdam 142. Hamburg 150.

Aleksander Makowski et Comp.

## Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 30. Lipca 1864.	Sto- pa pct.	Na pr. kuran	
		papie- rami.	gotowi- znią.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . .	4 1/2	102	—
„ z roku 1859. . . . .	4 1/2	—	106 1/4
„ z roku 1856. . . . .	4 1/2	—	102
„ z roku 1853. . . . .	4	—	97 1/4
Oblię dłużu skarbowego . . . . .	3 1/2	—	90 1/8
dito Marchii Elektoralnej i Nowej . . . . .	3 1/2	—	98 1/2
dito miasta Berlina. . . . .	4 1/2	—	102 5/8
dito „ . . . . .	3 1/2	—	89 3/4
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej . . . . .	3 1/2	—	88 1/8
dito dito . . . . .	4	—	100 1/4
dito Pruss Wschodnich . . . . .	3 1/2	—	86
dito Pomorskie . . . . .	3 1/2	—	89
dito dito . . . . .	4 1/4	—	100
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego . . . . .	3 1/2	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). . . . .	4	97 1/8	—
dito Szląskie . . . . .	3 1/2	—	93 3/4
dito Pruss Zachodnich . . . . .	3 1/2	84 7/8	—
Bilety rentowe Poznańskie . . . . .	4	—	96 5/8
Obligacje miejskie II. Em. Pozn. . . . .	4	—	—
Obligacje prowincyjne Poznańskie . . . . .	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego . . . . .	—	96 1/2	—
Louisdory . . . . .	—	—	110 1/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . . .	4	—	100 1/4

## CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 1. Sierpnia 1864 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszemicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	6	3	2	7	6
Pszemicy średniej. . . . .	2	2	6	2	5	—
Pszemicy ordynaryjnej . . . . .	1	26	3	1	28	9
Zyta przedniego, szefel . . . . .	1	10	—	1	11	—
Zyta lżejszego . . . . .	1	7	6	1	9	—
Jęczmienia dużego, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego . . . . .	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel. . . . .	—	27	6	—	29	—
Grochu do gotowania, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy . . . . .	3	5	—	3	12	6
Rzepik zimowy . . . . .	3	—	—	3	12	6
Rzep latowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy . . . . .	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel . . . . .	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała . . . . .	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel . . . . .	—	14	—	—	15	—
Masła, garniec . . . . .	2	—	—	2	10	—
Siana, centnar . . . . .	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzeźpiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

## Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do Tal.	Sgr.	F.
Dnia 30. Lipca . . . . .	14	—	—	do 14	10	—
„ 1. Sierpnia . . . . .	13	13	9	„ 13	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spiryтусu.